Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 189 — Kraków, środa 24 sierpnia 1921 — Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Na tle wolnego handlu

Dziś już chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że zaprowadzenie u nas z dniem 15 lipca wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby nastąpiło nie jako następstwo przeżycia się tak zwanego etatyzmu, ale dla dogodzenia zachłanności producentów, którzy wolny handel pojmują jako wolność niepomiernego podwyższania cen. Nic nie przygotowawszy i nic nie zarządziwszy, rząd wypuścił z ręki ten — kiepsko wprawdzie funkcyonujący — instrument, który bądźcobądź regulował ceny i był hamulcem na zbyt wybujałe apetyty. Teraz wszystkie hamulce ustały; każdy właściciel towaru ma wolność obdzierania kupujących wedle swego uznania i stąd wynikają zajścia, które w każdym razie poprzednio w tej formie w takiej gwałtowności i w tem tempie nie rozgrywały się. Dla ilustracyi, jakie skutki pięciotygodniowa era wolnego handlu wywołała, omówimy trzy wypadki z ostatnich dni:

1) W sobotę telegramy przyniosły wiadomość, że w poniedziałek rano ma wybuchnąć strejk kolejowy. Strejk, — jak podaje urzędowy komunikat, — przygotowuje się na tle żądań ekonomicznych, wywołanych wzrastającą drożyzną. Rząd nie zaprzecza, że żądania są uzasadnione, a broni się tylko przeciw obcesowemu ich stawianiu, przeciw popieraniu ich groźbą natychmiastowego strejku. I tu winniśmy zwrócić uwagę na dwa momenty: 1) Strejk ma być proklamowany przez „polski Związek kolejowy", a więc przez organizacyę białą, która dotąd wszystkie akcye cennikowe „czerwonego" Związku niweczyła, tworząc kadry łamistrejków i chwaląc się jeszcze tą swą hańbą przed opinią publiczną. Można sobie wyobrazić, jak głód musiał już dokuczyć tym potulnym dotąd służkom p. Jasińskiego, kiedy aż zagrozili strejkiem i to zaraz. A przecież „czerwony" Związek na spełnienie swoich żądań czekał 7 miesięcy i dopiero, straciwszy nadzieję uzyskania czegoś, proklamował strejk. 2) Komunikat rządowy, ostrzegając kolejarzy przed rozpoczęciem strejku, mówi o „agitacyi przeciwpaństwowej" i komunistycznej. Dotąd tylko Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej obdarzany był tymi epitetami, podczas gdy polski Związek był właśnie tym, który tę antypaństwowość i komunizm zwalczał. Oto ma teraz nagrodę za to, że tylekroć przeszkadzał akcyi ogólnej! W każdym razie sama groźba strejku świadczy, jak wolny handel działa rewolucyjnie na masy.

2) W Chełmie kolejarze, nie otrzymując od dłuższego czasu chleba, zatrzymali idący przez tę stacyę transport zboża. Władze transport ten odebrały i aresztowały kilku kolejarzy. Ci, rozgoryczeni tem postępowaniem, udali się gromadnie przed starostwo, żądając wypuszczenia aresztowanych. Komendant policyi, kacyk kresowy, zamiast uwzględnić stosunki, które zajście całe spowodowały, wysłał przeciw tłumowi policyę, która — jak brzmi urzędowy termin, — zrobiła użytek z broni. Wynik: czterech zabitych i kilku rannych. O podobnych zajściach, z trupami i rannymi, donoszą też z Poznańskiego i Pomorza. Na kogo spada odpowiedzialność za ten przelew krwi robotniczej? W prostej linii na tych, którzy stworzyli „raj wolnego handlu", w którym ludność uboższa widzi drogę do jej wygłodzenia. Rząd, który na korzyść paskarzy różnego autoramentu zniósł wszelkie węzły, hamujące choć w części wyzysk, ma teraz na obronę swego zarządzenia kryminały i kule. Czy taki był zamiar wolnohandlowców? Trzeba też podkreślić, że zajścia w Chełmie i w Poznańskiem (Kościana, Rawicz) nie pozostaną odosobnione. Żadne groźby nie powstrzymają kolejarzy i robotników od przeszkadzania w przemycaniu zboża do Rosyi i Niemiec, gdy równocześnie oni sami chleba nie mają! Analogiczny wypadek, na razie bez akompaniamentu świstu kul, widzimy **w Krakowie:** tu robotnicy piekarscy wywalczyli sobie kilkufenigową podwyżkę, a przedsiębiorcy odrazu nałożyli na chleb kilkumarkową podwyżkę.

3) W Warszawie od dwóch tygodni strejkują metalowcy. Strejk ma wyłącznie podłoże ekonomiczne, gdyż strejkujący żądają podwyżki płac. Temu żądaniu sprzeciwiają się przedsiębiorcy, mimo, że we wszystkich zawodach podwyżka w ostatnich dniach nastąpiła. Któż ma racyę: robotnicy czy przedsiębiorcy? Odpowiedź na to dał minister pracy p. Darowski, który, — jak sobotni telegram doniósł, — oświadczył: „Stanowisko, zajęte przez oddział warszawski polskiego związku przemysłowców metalurgicznych jest **nieuzasadnione**. Zatarg mógłby być załatwiony na podstawie orzeczeń komisyi dla wzrostu drożyzny przy głównym urzędzie statystycznym. **Zarobki robotników w przemyśle metalurgicznym i hutniczym są znacznie niższe od zarobków robotników w innych zakładach przemysłowych.** Zarobki te były przed wojną o wiele wyższe, niż w zakładach przemysłowych".

Mamy więc stwierdzenie urzędowe, że racya jest po stronie robotników, a przedsiębiorcy niepotrzebnie przeciągają strejk. Wszyscy wiedzą, że robotnicy zmuszeni są do żądania podwyżek w chwili, kiedy statystyka urzędowa notuje podwyżkę cen o 27 procent; wszyscy wiedzą, kto spowodował tę podwyżkę, a mimo to znajdują się przedsiębiorcy, których stronnictwo podwyżkę spowodowało i z niej ciągnie korzyści, a mimo to nie chce uznać skutków swego czynu.

Z całego bukietu takich zajść wybraliśmy trzy kwiatki, jako najbardziej aktualne, jako najdosadniej przekonywujące, co narobili zwolennicy wolnego handlu i do czego jeszcze zmierzamy. Wszak ostatnia, słaba wprawdzie, zapora przeciw nieograniczonemu wyzyskowi ma zniknąć: znosi się urząd walki z lichwą! Kto wtedy będzie choćby na papierze odstraszał paskarzy od wyciągnięcia ostatnich konsekwencyj z udzielanej im prawnie wolności dyktowania cen? Nietylko jednak śrubowania cen mają powód bać się konsumenci. Wszak zboże przelewa się wprost przez granicę wschodnią i zachodnią, z tym skutkiem, że przednowek u nas zamiast w kwietniu rozpocznie się już w listopadzie. Dlaczego bowiem producent czy pośrednik zbożowy ma u nas brać „tylko" 10.000 marek za korzec zboża, kiedy w Rosyi zapłacą mu złotem a w Niemczech markami niemieckiemi? A jeżeli zrozpaczeni kolejarze, w których oczach to przemytnictwo się odbywa, zechcą mu przeszkodzić, — dostaną kule i więzienie.

My mamy wolny handel, w którym kilogram mąki kosztuje 210 marek; w Austryi, gdzie system rejonowania został utrzymany, kilogram mąki kosztuje 43 koron. A my jesteśmy krajem rolniczym i samowystarczalnym, Austrya zaś z własnej produkcyi nie pokrywa ani połowy swego zapotrzebowania. Do tego, na razie, doprowadził wolny handel. A to dopiero jest początek, niecały miesiąc po żniwach. Co będzie dalej?

lf.

Delegacya polska dla sprawy wileńskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 sierpnia.

Ustalono ostatecznie skład delegacyi polskiej dla obrony sprawy Wilna przed Ligą Narodów. Głównym delegatem będzie prof. Askenazy, drugim delegatem były minister Olszewski, trzecim poseł w Bernie szwajcarskiem Modzelewski. Na czele personalu pomocniczego stanie radca legacyjny Arciszewski.

Warszawa. (PAT) Zgodnie z pismem p. Skirmunta do p. Hymansa w odpowiedzi na jego list, wyjechał profesor Askenazy, aby być na oznaczony dzień, 25 bm., w Genewie. Wobec odrzucenia przez Litwę uchwały Rady Ligi, **nie przewiduje rząd polski dalszych rokowań.**

Dr Jodko posłem u rządu łotewskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posłem polskim u rządu łotewskiego (w miejsce p. Kamieńskiego) mianowany został dr Witold Jodko Narkiewicz, były poseł w Konstantynopolu. Dr Jodko wyjeżdża do Konstantynopola dla załatwienia spraw prywatnych, a z początkiem września wyjedzie na swe stanowisko do Rygi.

—o—

Pomoc dla Rosyi

II.

Wprost przygnębiające wrażenie wywiera opis Moskwy, zawarty w książce Artura Hollitschera „Drei Monate in Sowjetrussland". Obecna stolica przedstawia się wedle tego opisu w stanie zupełnego upadku. Oto znamienniejsze ustępy:

Nadeszła zima. „Mnóstwo domów drewnianych zburzono, szło się w samym środku miasta po spustoszonych ulicach. Drzewo budulcowe obrócono na opał. Wieczorem, gdy się ściemniło, widać było dobrze ubrane kobiety, zbierające wśród tych gruzów drzewo, szmaty, tapet i cegły... Widywało się na ulicach ludzi, zaprzężonych do małych sanek ręcznych, ze sznurem, okręconym dokoła pasa lub przez ramię, ciągnących do daleko za miastem położonych cmentarzy. Na sankach leżały przywiązane trumny: ciągnął jeden zwłoki swojej matki, inny żony, nikt się tem nie irytował..."

Jak żyje lud, jak żyją robotnicy w Moskwie? „Swoboda przesiedlania się robotników już nie istnieje. Przymus pracy obowiązuje każdego mężczyznę od 16 do 50, każdą kobietę do 40 roku życia... Ja sam widziałem w niektórych pracowniach dziewczęta poniżej 16 lat, zo zresztą mogło polegać na pomyłce: zmarniałe, zbiedzone dzieci proletaryatu były wszak zawsze niedorozwinięte, a smutny stan tego udręczonego kraju w przeciągu trzech lat nie mógł pod tym względem, mimo ogromnych wysiłków, nic zmienić".

Czem żywi się ten przepracowany lud roboczy? Hollitscher był na Kremlu mile widzianym i cenionym gościem. Zażyła przyjaźń łączy go z K. Radkiem i wszystkie wielkości republiki sowieckiej darzą go pełną życzliwością. Nie można tedy przyjąć, jakoby go tam gorzej żywiono, niż ogół robotników. Opowiada on o tem: „Nie dostawaliśmy dzień w dzień nic innego do jedzenia, jak chleb, podobny do torfu, bardzo mało masła, brudne kawałeczki cukru, które od wybuchu wojny walały się zapewne po wszystkich frontach i które trzeba było brać do ust, aby je popłukać słabiutką herbatą, raz na dzień przeźroczysta zupa jarzynowa, pozatem kasza, kasza i kasza. Nie wiem, z jakich strączków owoców strączkowych sporządzono tę kaszę, którą w Moskwie przez całe miesiące dostawaliśmy do jedzenia; owoce strączkowe to nie były, tylko strączki; może też była to kora drzewna. Mięso i ziemniaki bywały bardzo rzadko, a jeszcze rzadziej puszka konserwy rybnej lub mięsnej, albo kawałek sera".

Hollitscher zwiedzał miejskie jadłodajnie, „które uderzały brudem i muszą być nazwane ogniskami zakażenia". Jedzenie składało się z „cienkiej zupki z jakąś szarą kluseczką, pół śledzia, kawałeczka ogórka i namiastki kawy". Ponieważ rejonowane pożywienie nie wystarcza, przeto dokupuje się go w pasku. „Sprzęty domowe, książki, obrazy, bielizna wędrują na Sucharewkę, targ, położony przy zewnętrznym pasie bulwarowym Moskwy i tolerowany przez władze sowieckie. „Tu widać od rana do wieczora gęsto stłoczony tłum, tysiące ludzi zamieniają, targują, kupują, sprzedają, oszukują się nawzajem lichwiarsko i okradają". Gdy resztka dobytku domowego sprzedana, przychodzi kres siłom człowieka...

Wszelako gdy lud pracujący głoduje, marznie, krwawi się na frontach, marnieje z przepracowania i niedożywienia, — równocześnie wznosi do nowego dobrobytu nowa biurokracya sowiecka. „W Rosyi znalazłem, — pisze Hollitscher, — najbardziej niesłychane, najbardziej bezmierne cierpienie we wszystkich prawie warstwach ludności, ale wesołą i zadowoloną widziałem tylko jednę warstwę, mianowicie w prawdziwem tego słowa znaczeniu pasorzytniczą, burżuazyjną warstwę średnią nowego świata urzędniczego. Ta warstwa nowej — spokojnie można ją tak nazwać — burżuazyi, tak zwanej burżuazyi sowieckiej, złożonej z ludzi ambitnych, cynicznych, niesumiennych, krecią robotą podkopuje organizm państwowy". W ich ręku pozostaje nietylko administracya państwowa, lecz także władają oni losem osobistym każdego człowieka, wymierzając mu zakres pracy i pożywienie dzienne, rozstrzygając o jego życiu i wolności, zarządzając całą wytwórczością, całą gospodarką, a jeśli rosyjskie życie gospodarcze chorzeje w swych korzeniach, człowiek i państwo marnieją beznadziejnie, to w wielkim stopniu właśnie ta biurokracya sowiecka wywołuje tę bezbrzeżną nędzę.

Do tej niewysłowionej nędzy cielesnej przyłącza się nieopisane ciemięstwo dusz. „Wolność to przesąd inteligentów", — opiewa formuła Lenina. I w istocie: wolność jest w Rosyi pojęciem nieznanem. Hollitscherowi ujawniło się to w Rosyi w pełnej mierze: „W tym kraju, wstrząsanym nędzą, entuzyazmem i rozpaczą, przeżywa każda jednostka los przyszłości rosyjskiej, paląco niebezpiecznej teraźniejszości. Zaraz po przekroczeniu granicy czuć niejako atmosferyczny ciężar niewoli i podejrzliwości, kładnący się brzemieniem na duszę... Łotry w pantoflach filcowych snują się cicho po kurytarzach, a dokoła dziurki od klucza zbierają się tłuste odciski niemytych uszu... Ten stan duchowej obrony konieczne wytwarza zwolna ów ucisk duszny, ową specyalnie moskiewską psychozę, którą trudniej znieść, niż wszelkie inne nędze, które się w Rosyi na własnej skórze odczuwa".

Władze sowieckie otoczyły to olbrzymie państwo kordonem, który Rosyę od Europy, Europę od Rosyi zupełnie odcina. „Wszystko, cokolwiek pisanego i drukowanego ma się przy sobie, musi się przed opuszczeniem kraju przedłożyć czerezwyczajce do kontroli". Wszystko, co w Rosyi wychodzi z druku, jest produktem rządu sowieckiego lub partyi komunistycznej, co jest tosamo. Ona jedynie posiada drukarnie i papier, a wszystkie książki, gazety, odezwy i broszury służą wyłącznie propagandzie, przykrojonej do przepowiadania bliskiej rewolucyi światowej. I tak np. „Prawda": „Jest ona w trzech czwartych napełniona polemiką, — polemiką z przeciwnikami, którzy się nie mogą bronić, odkąd im zakneblowano papierowe usta, — a ostatnia ćwiartka zawiera nowiny z kraju i z zagranicy, które odnoszą się wyłącznie do postępów rewolucyi światowej i przechodniowi (bo gazety są tylko rozlepiane na ulicach) z największym naciskiem są wbijane w głowę tak, że czuje się, jak w duszy wzbiera zwolna bunt i wściekłość przeciw nim. Bo ostatecznie państwo o 150 milionach ludności nie da się na stałe w takiej formie odciąć od reszty ludzkości".

Ale nawet pozytywna funkcya propagandy, czysto szkolna oświata tego olbrzymiego ludu analfabetów, leży odłogiem. Rosyę cierpi bowiem na brak wszystkiego: żywności, surowców, maszyn, paliwa, mydła, lekarstw, a także brak papieru na książki i książki szkolne, na zeszyty, nawet na gazety, brak ołówków i rysików, — każda czwórka dzieci szkolnych ma jeden wspólny ołówek, — a jak przeraźliwy brak jest kwalifikowanych robotników, inżynierów i lekarzy, taksamo brak jest nauczycieli. „Krocie biednych dzieci, — pisze Hollitscher — nie mają obuwia i nie mogą chodzić do szkoły. Nauczyciele, zwłaszcza w odległych miejscowościach, są niedostatecznie płatni, a uposażenie ich w naturze nie wystarcza na to, co najkonieczniejsze. Wielu z nich idzie na pisarzy na fronty. Biedne, młode, pełne zapału nauczycielki sprzedają swe włosy za kawałek chleba, najmują się jako dziewki do zagród zamożnych chłopów, rodziców swoich uczniów, myją podłogi w domach kułaków (bogatych wieśniaków). Nędza! Straszliwa, wszystko ogarniająca nędza kraju ołowianym ciężarem legła i na szkole".

Powyższy okropny obraz piekła sowieckiego, skreślony przez niemieckiego sympatyka komunizmu, czyni zrozumiałymi rozmiary klęski elementarnej, dziesiątkującej obecnie Rosyę. Rozprzężony aparat gospodarczy, komunikacyjny i kulturalny, postawiony przed takiem zadaniem, musiał zawieść.

Opowiadania jeńców i zakładników, którzy obecnie powracają z Rosyi, malują jej obraz w jeszcze ciemniejszych barwach.

Chcąc Rosyi naprawdę pomóc, trzebaby jej posłać nietylko żywność i lekarstwa, lecz dosłownie wszystko, cokolwiek składa się na życie ludzkie.

Ale najwydatniejsza nawet pomoc złagodzi tylko nieco nędzę, nie powstrzyma jednak procesu rozkładu i zniszczenia, postępującego coraz bardziej dzięki systemowi rządów bolszewickich.

* * *

Odezwa Międzynarodówki Zawodowej w sprawie głodu w Rosyi

Konferencya Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie, odbyta w Berlinie w dn. 13 i 14 sierpnia, przy udziale przedstawicieli 12 państw po dyskusyi w sprawie głodu, panującego w Rosyi, wyraziła współczucie dla narodów rosyjskiego i gruzińskiego, a w szczególności dla nieszczęśliwej klasy robotniczej w obu tych krajach.

Konferencya podkreśla potężny objaw solidarności ludzkiej, ujawnionej w poszczególnych grupach proletaryackich, reprezentowanych w Międzynarodówce zawodowej.

Konferencya przyjmuje zgłoszenia pomocy, rozstrzyga o ich zjednoczeniu i uzupełnianiu, bierze na siebie akcyę scentralizowania funduszów i decydowanie o ich natychmiastowem i skutecznem użyciu.

Konferencya berlińska przyjmuje następujące rezolucye:

1. Zobowiązuje Biuro Międzynarodówki zawodowej do natychmiastowego zwrócenia się z gorącym apelem do międzynarodowego proletaryatu.

2. Centrale zawodowe w każdym kraju zajmą się centralizacyą funduszów członków i grup, które przystąpią do akcyi pomocniczej.

3. Fundusze, zebrane przez Centrale zawodowe, oddane zostaną do dyspozycyi sekretaryatu Międzynarodówki zawodowej, w miarę otrzymania wskazówki od Biura tejże organizacyi.

4. Fundusze, zebrane przez Międzynarodówkę zawodową, posłużą, w miarę możności, do zorganizowania pociągów sanitarnych i żywnościowych. Pierwszy pociąg wysłany zostanie do Rosyi w jaknajszybszym czasie, pod kierunkiem i kontrolą Międzynarodówki zawodowej. Pierwsza suma miliona marek, wzięta z funduszów Międzynarodówki zawodowej, zostanie natychmiast użyta na przygotowanie wysyłki tego pierwszego pociągu. Między innemi, Centrale zawodowe proszone są o wyasygnowanie zaliczek na ten cel.

5. W celu przewiezienia środków pomocniczych, Międzynarodówka zawodowa nawiąże z Czerwonym Krzyżem stosunki natury praktycznej i technicznej, zastrzegając sobie jednocześnie niezależność akcyi.

6. Centrale zawodowe są bezwzględnie zobo-

wiązane wywierać nacisk na swoje rządy, aby te działały na korzyść rosyjskiego ludu.

Na zakończenie konferencya Międzynarodówki zawodowej zaznacza, że wszczęta przezeń akcya stoi poza wszelkiemi sporami międzynarodowej polityki, dzięki swym wysoce humanitarnym celom solidarności powszechnej.

Jest to robota proletaryacka, w której powinni wziąć udział wszyscy robotnicy, bez względu na poglądy i, pomimo wielkich ciężarów, pod któremi ugina się klasa robotnicza we wszystkich krajach.

Z kraju najczarniejszej reakcyi

Klasycznym przykładem najskrajniejszych przewrotów są Węgry. Przed wojną domena najreakcyjniejszej w Europie oligarchii szlacheckiej, kraj Tiszów i Perczelów, w którym poza szczupłą garstką szlacheckich i mieszlacheckich właścicieli ziemskich nikt nie miał wpływu politycznego, kraj, w którym mniejszość madziarska trzymała pod swym butem wielomilionowe rzesze Serbów, Rumunów, Słowaków, nazywając ich pogardliwem mianem „narodowości“ — w tym kraju przegrana wojna dokonała najgwałtowniejszego przewrotu. Zamordowanie Tiszy, proklamowanie republiki pod Michałem Karolyim i — najwyższy stopień radykalizmu — republika sowiecka Beli Kuna — oto etapy, przez które przeszły Węgry w ciągu niespełna roku, od listopada 1918 do sierpnia 1919.

Po upadku rządów Kuna, gdy kraj wskutek wewnętrznej niemocy wydany był na łaskę i niełaskę misyj zagranicznych, a większa jego część była pod okupacyą rumuńską, serbską i czeską, zaczął się okres największej reakcyi, która pod różnymi postaciami i pod kierunkiem różnych ludzi trwa po dziś dzień. Węgry, które pod względem równouprawnienia wyznaniowego były najliberalniejszym w Europie krajem, gdzie wpływy żydowskie: polityczne i finansowe nadawały ton całemu życiu politycznemu, przerzuciły się w przeciwieństwo tego; stały się krajem, gdzie pod hasłem „chrześcijaństwa“ rozpoczęła się i trwa dotąd najdziksza orgia antysemityzmu, niętyle dybiącego na wytępienie żydów co na ograbienie ich portfeli.

W kraju, który pokój w Trianon zredukował do jednej czwartej dawnego obszaru, soldateska zaczęła odgrywać największą rolę. Pod hasłem zemsty za rządy bolszewickie utworzyły się bojówki oficerskie, tak zwane formacye brachialne, które wywierały najokropniejszy teror, mordując i rabując albo bez osłonek prawnych, albo pod pokrywką „sprawiedliwości“. Najciężej dotknięta została klasa robotnicza, której przywódców częścią wymordowano (pamiętny jest mord popełniony na dwóch redaktorach „Nepszavy“), częścią zmuszono do opuszczenia kraju, organizacye rozwiązano i fundusze ich skradziono, prasę zakazano, wolność stowarzyszeń i zgromadzeń zniesiono. Na tę dziką nagonkę, która dotykała całą klasę robotniczą, także tę jej część, która w rządach bolszewickich żadnego nie wzięła udziału, wywołała wzburzenie w całym świecie robotniczym. Zewnętrznym wyrazem tego oburzenia był proklamowany w ubiegłym roku przez Międzynarodówkę amsterdamską bojkot ekonomiczny Węgier. Bojkot nie miał powodzenia, gdyż kolejarze czescy i jugosłowiańscy wbrew zobowiązaniom uchylili się od udziału w nim.

Bojkot ten poruszył jednak opinię publiczną Europy. Debaty węgierskie w angielskiej Izbie gmin odsłoniły przed światem całą prawdę o stosunkach, jakie Friedrich, Huszar, Beniczky, Bethlen jako politycy, a Horthy, Pronay, Oszterburg, Hejjas jako wojskowi zaprowadzili w kraju. Reakcya węgierska, nie zmieniając swej istoty, zmieniła swe metody: zaczęła mordować i prześladować pocichu, ale niemniej krwawo.

Wewnętrzne stosunki kraju stoją pod znakiem walki dwóch kierunków monarchicznych. Całe Węgry, względnie ich urzędowa reprezentacya: zgromadzenie narodowe (które, rzecz naturalna, nie reprezentuje woli narodu) są monarchicznie usposobione. Wszystko tam jest „królewskie“ bez króla: Horthy jest regentem państwa w imieniu króla, urzędy są królewskie, wojsko jest królewskie, wszystko dzieje się w imieniu króla, ale jakiego? Na tem właśnie tle rozgrywa się walka wśród stronnictw i tu leży powód, dla którego kraj nawet swych rządów terorystycznych stabilizować nie może.

Stronnictwa dzielą się na legitymistyczne, tj. uznające ex-króla Karola prawowitym królem, chwilowo tylko pozbawionym możności wykonywania swych prerogatyw, oraz na zwolenników wolnego wyboru króla, którzy nie zdecydowali się jeszcze, kogo mają na tronie osadzić: czy jakiegoś Habsburga, czy księcia rumuńskiego albo angielskiego, czy może — Horthy'ego. Ten drugi kierunek ma w zgromadzeniu narodowem przewagę, gdyż reprezentanci „małych rolników“ są za wolnym wyborem króla, podczas gdy na czele legitymistów stoją hrabiowie Apponyi i Andrassy, dalej Rakovszky i Beniczky. Walki między obu kierunkami toczą się i w parlamencie i poza nim: każdy kierunek ma swych zwolenników wśród formacyj wojskowych, które przeciwników — także posłów — trzymają pod tymsamym terorem, co zwykłych śmiertelników. Przecież ostatnio zaszedł wypadek, że podpułkownik Pronay (zwolennik wolnego wyboru) wystosował do prezydyum zgromadzenia narodowego Rakovszky'ego list z najgorszymi wyzwiskami i pogróżkami, za co został ukarany aż 30-dniowym aresztem domowym.

Nic dziwnego, że wobec takich stosunków kto może stara się uniknąć rządów Horthy'ego i na tem właśnie podłożu powstała rzeczpospolita w Pięciokościołach. Miasto to, położone w centrum okręgu górniczego, było dotąd pod okupacyą serbską. Gdy teraz po ratyfikacyi traktatu w Trianon Węgry mają zająć miasto, ludność w obawie przed czekającym ją losem ogłosiła rzeczpospolitę i błaga rząd belgradzki, aby dalej zostawił załogę. Na nieszczęście ludności komisya międzysojusznicza z pułkownikiem angielskim na czele żąda wycofania wojska jugosłowiańskiego i oddania miasta Węgrom. Jaki będzie los ludności, można sobie wyobrazić z faktu, że — jak prezydent ministrów Bethlen przyznał — rząd węgierski już ma spis „nieprawomyślnych“ mieszkańców Pięciokościołów, z którymi soldateska rozprawi się po swojemu, t. j. mordem masowym.

Z takiem państwem miałaby Polska zawrzeć sojusz i pomóc mu do osiągnięcia wspólnej z Polską granicy? Ależ z bandytami nikt przyjaźni nie zawiera.

Z prasy bolszewickiej

MARCHLEWSKI O ŚLĄSKU

W „Prawdzie“ bolszewickiej z miesiąca czerwca — jak stwierdza „Robotnik“ — umieścił komunista polski, Marchlewski, artykuł o Górnym Śląsku, odbiegający tonem i treścią od innych artykułów prasy komunistycznej. Marchlewski daje z początku zarys historyi Śląska i stwierdza, że „ziemia śląska była zamieszkiwana przez ludność słowiańsko-lechicką, że „wieki trwające panowanie Niemców zdołało zgermanizować arystokracyę feudalną, oraz prawie całe mieszczaństwo, polskiemi tylko zostały masy ludowe Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Wszystkie wysiłki w celu zniemczenia ludności polskiej, gorąco popierane przez duchowieństwo katolickie — spełzły na niczem, większość włościan i robotników górnośląskich do dziś mówi po polsku i uważa się za Polaków... Wytworzyła się sytuacya następująca na G. Śląsku, zwłaszcza w okręgach wschodnich — większość przeważającą stanowią Polacy (do 80 procent). Lecz na karku polskiego włościanina i robotnika ciężką łapę trzyma obszarnik i kapitalista niemiecki“.

Następnie Marchlewski opisuje rozwój przemysłu na Śląsku i dochodzi do wniosku, że „przemysł jest niezaprzeczalnie niemiecki. Nietylko dlatego, że okręgi te należą do Niemiec, ale też dlatego, że cały przemysł jest własnością niemieckich kapitalistów. Jedynie robotnicy — to Polacy! Są oczywiście i niemieccy robotnicy; z wyższemi kwalifikacyami robtników sprowadzano z zachodu — z Westfalii. Lecz procent robotników niemieckich wynosi 10—15 proc.

Cechą charakterystyczną tego przemysłu jest fakt, że przedsiębiorcami są arystokraci — ksią-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska 100

Około godziny dziesiątej turkot kół po żwirze sprowadził ją do pracowni. Karol bez słowa odłożył książkę.

— Sir Joseph Berr.

Drżącą ręką oparła się o stół, gdy wstawała. Przez jedną chwilę pokój chwiał się i wirował, tak samo, jak ulica w Londynie dziś rano; potem wszystko przybrało przebieg zwykły i banalny. Słuchała pytań i odpowiedzi, jak za dawnych czasów, gdy odbywała praktykę w szpitalu i słuchała wykładów lekarskich nad życiem ludzi obcych, dziwiąc się swej obojętności.

Lekarz pochylił się i zmierzył odruchy.

— Pańskie szczęście! — mruknął półgłosem.

Karol tak bardzo zniżył głos, że zaledwie mogła go dosłyszeć.

— Sądzi pan zatem, że można to uważać za polepszenie stałe?

— Na sąd taki jeszcze przedwcześnie. Rozumie się, że nie wolno się panu przemęczać, przepracowywać, ani chodzić zbyt wiele; a nawet przy zachowaniu tych wszystkich ostrożności, nie mogę pana zapewnić, że się nie odnowi. Niemniej ma pan dobre widoki; przed dwoma laty nie byłbym uwierzył w coś podobnego. Ile pan ma lat? Niżej czterdziestki? Ach, prowadząc rozsądne życie i zważając trochę na swe zdrowie, może pan jeszcze pracować przez jakie dwadzieścia lub trzydzieści lat.

— Zdaje się, że przypada mi w życiu większy udział szczęścia, niż mi się należy, — z uśmiechem odparł Karol, cicho powtarzając: — Trzydzieści lat...

Gdy lekarz pożegnał się, by zdążyć do pociągu, Oliwia odprowadziła go do bramy. Długo stała przed drzwiami domu sama, spoglądając ku czarnym wierzchołkom drzew i ku niebu, zasianemu gwiazdami; ale nawet gwiazdy nie mogły jej pomódz tego wieczoru. Odwróciła się wreszcie i poczęła obchodzić cały dom, zasuwając rygle i gasząc światła. Późno było i służba już spała.

— Za ciężka dla pani ta zasuwa?

Zamykała okno w klatce schodowej i odwróciwszy się szybko, wsparła rękę o parapet, ujrzawszy Karola w drzwiach pracowni. Twarz jego, w słabem świetle, dochodzącem z wnętrza pokoju, wydała się jej maską tragicznej obojętności. Zeszła ku niemu ze schodów, nieubłagana, oskarżająca.

— Jak długo pan wiedział?

— Że się polepsza? Poznałem to oczywiście za pierwszym razem, gdy próbowałem chodzić. Wolałbym jednak nie mówić o tem, jeśli to pani nie sprawia różnicy. Czy chce pani zamknąć także okna w pracowni?

Wszedł napowrót do pokoju. Ona za nim i uprzedziwszy go, stanęła przy oknie, zwracając ku niemu twarz, płomienną gniewem.

— Panie Karolu, nie byłabym... przypuszczała, by pan mógł ze mną w ten sposób postąpić... Tak bez serca... Nie wybaczę panu tego, póki życia... Tak, więcej mówić nie potrzebuję... Dobranoc...

Wyciągnął rękę, powstrzymując odchodzącą.

— Zaczekaj pani chwilkę. Jeśli się mówi takie rzeczy, to należy podać powód. Cóż takiego uczyniłem, by stracić życzliwość pani?

— Co pan uczynił? Czy nie wiedział pan od ośmiu tygodni... że istnieje nadzieja... a mnie utrzymywał pan w przekonaniu... Och, jak pan mógł... jak pan mógł!...

Głos jej załamał się nagle w ściśniętej krtani.

— Zawsze pan miał przedemną tajemnice... Do tego miał pan prawo, skoro się panu tak podobało... Ale taić przedemną nawet dobre wiadomości...

Nagły błysk rozświetlił mu twarz. W tejże chwili jednak odwrócił się, wzruszając ramionami, a wtedy zrozumiała w okamgnieniu, że on wiadomości tej nie uważa za dobrą. Wyciągnęła doń obie ręce.

— Karolu... Karolu... Och, ja nie rozumiałam...

Głos jej zamarł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żęta Hohenlohe, Henckel von Donnersmark, Pless, Ratibor i inni drobniejsi dygnitarze. Panowie ci równocześnie są posiadaczami wielkich latyfundyów, gdzie w pocie czoła pracuje chłop i wyrobnik polski.

Należy zauważyć następujące bardzo ważne zjawisko. Jak już powiedziano, mieszczaństwo już oddawna uległo zniemczeniu. Lecz równocześnie z rozwojem przemysłu zaszła znaczna zmiana. Dawniej najdrobniejszy kramikarz usiłował zatrzeć swoje pochodzenie polskie i pragnął być uznany za Niemca. Lecz kiedy przemysł ściągać zaczął ze wsi robotników polskich, nie znających języka niemiec. i robotnik polski stał się najważniejszym odbiorcą kupców i sklepikarzy, ciż sami gorący patryoci niemieccy zaczęli gwałtownie przyznawać się do swej polskości. Czegóż nie uczyni mieszczanin dla zarobku? W ten sposób mieszczaństwo podzieliło się na dwie wrogie grupy: inżynierowie, technicy, służba w większych przedsiębiorstwach przemysłowych — są to przeważnie Niemcy; wśród przemysłowców drobniejszych, lekarzy, adwokatów, rzemieślników itd. spotykamy przedstawicieli jak jednej tak i drugiej narodowości. I jedynie dlatego kraj ten jest niemiecki, że niemiecki obszarnik kapitalista w sposób nieludzki wyzyskuje włościanina i robotnika polskiego".

Omawiając dalej postępowanie Ententy wobec Śląska, Marchlewski słusznie zarzuca jej, że „nie zdecydowano się na przyznanie Polsce Górnego Śląska, gdzie bezsprzecznie przeważa element polski, lecz gdzie panują Donnersmarkowie, Hohenlohowie, rodziny Pless (książęta na Pszczynie), Ratibor", że „plebiscyt nie może być istotnem wyrażeniem woli ludności. Zależność ekonomiczna przejawia się podczas każdego głosowania, zasadzającego się na najdalej nawet idących podstawach demokratycznych, w danym wypadku najważniejszym czynnikiem były wpływy niemieckie przemysłowców i kapitalistów i specyalnie jaskrawo zarysowywała się ta zależność ekonomiczna".

Marchlewski stwierdza, że „robotnicy fabryczni gremialnie opowiedzieli się za Polską".

Że Marchlewski usiłuje w końcu rehabilitować komunistów śląskich, twierdząc, że oni głosowali za jakimś „komunistycznym Śląskiem", podczas gdy wiadomo, że głosowali za Niemcami, że za jedyne wyjście z położenia obecnego uważa rewolucyę — rozumie się samo przez się.

Ale głos Marchlewskiego jest policzkiem dla wszystkich jego towarzyszów niemieckich, francuskich i in., którzy bez osłony stają po stronie kapitalistów niemieckich i nie dostrzegają wcale obecności proletaryatu polskiego na Śląsku, jest policzkiem dla rządu sowieckiego, który tylekroć stawał w obronie niemieckiego Śląska. W żadnem świetle przedstawia się tyle wychwalana jedność komunistyczna, rozpadająca się przy rozwiązywaniu konkretnego zagadnienia politycznego na różne odłamy, zależnie od narodowości zainteresowanych sekcyj komunistycznych i znaczenia, jakie to zagadnienie ma dla kraju poszczególnych sekcyj.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa pracowników tramwajowych w Krakowie. Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna najniezbędniejszych artykułów codziennej potrzeby zmusiła pracowników tramwajowych do postawienia żądań o poprawę choć w części swego bytu. Żądania wniesione zostały jeszcze w lipcu, lecz dotychczas nie zostały uwzględnione, mimo że były bardzo skromne. To stanowisko tak dyrekcyi jak i pewnych czynników, stojących na czele zarządu Spółki tramwajowej, spowodowało ostatnie zajście na posiedzeniu Rady miejskiej, na którem można było obserwować występ p. r. Chwastka, który przeszkadzając podczas przemówienia tow. drowi Müllerowi, chciał rzekomo bronić interesów tramwajarzy. W konsekwencyi tego odbyły się w sobotę i niedzielę dwa zgromadzenia pracowników tramwajowych, których przebieg był bardzo burzliwy, tak że przewodniczącemu z wielkim trudem udało się uspokoić wspomnianą prowokacyą wzburzonych robotników.

Na to zgromadzenia przybyli radcy tow. dr Müller i Jasiński, witani burzą oklasków. Po wysłuchaniu referatów i bardzo burzliwej dyskusyi, jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniach 20 i 21 sierpnia 1921 r. pracownicy tramwajowi wyrażają uznanie rządowi za dotychczasową pracę w akcyi cennikowej, oraz składają podziękowanie radcom socyalistycznym za stanowisko zajęte na radzie miejskiej w obronie interesów pracowników tramwajowych, uniemożliwiając manewr prezydenta i większości burżuazyjnej. Zgromadzeni polecają Zarządowi prowadzenie dalszych akcyj dla zdobycia możliwych warunków do życia, oraz uchwalają poprzeć starania Zarządu wszelkiemi środkami, jakie zostają do dyspozycyi, nie wykluczając strejku, w razie dalszego opornego stanowiska dyrekcyi i innych czynników. Dla uniknięcia niepotrzebnych walk i strat, któreby wynikły dla miasta, wzywają miarodajne czynniki do najszybszego załatwienia skromnych i słusznych żądań pracowników tramwajowych."

KRONIKA

Kraków, 23 sierpnia.

Czerwonka szerzy się w zastraszający sposób w Krakowie

(k.) Jak się dowiadujemy, epidemia czerwonki w Krakowie w dalszym ciągu szerzy się w zastraszający sposób. Codziennie widać na ulicach miasta karetki zakaźne, przewożące chorych na czerwonkę do zakładu epidemicznego na Prądniku Białym. Dużo jednak osób, szczególnie w dalszych dzielnicach, nie daje znać do fizykatu miejskiego o wypadkach zachorowania na czerwonkę i ci ludzie właśnie utrudniają fizykatowi walkę z epidemią. Czerwonka pochłania przedewszystkiem dużo ofiar z pośród dzieci i ludzi starych; śmiertelność jest dość znaczna. Jedną z głównych jednak przyczyn szerzenia się czerwonki jest omijanie przepisów ogłoszonych przez fizykat miejski w sprawie walki z tą epidemią. Przekupnie wystawiają owoce bez wszelkich nakryć, z powodu czego narażone są one na przenoszenie zarazków czerwonki. Komisaryat targowy winien bezwzględnie zmuszać przekupniów do stosowania przepisów sanitarnych, a winnych pociągać do odpowiedzialności.

(k.) **O przedłużenie feryj wakacyjnych.** Jak wiadomo w bieżącym roku nauka szkolna ma się wyjątkowo rozpocząć 1 września. Ponieważ jednak w Krakowie i większych miastach Małopolski, oraz po wsiach panuje nagminnie epidemia czerwonki, kuratoryum lwowskie powinno rozpoczęcie roku szkolnego przesunąć na czas późniejszy, by zapobiec szerzeniu się dalszemu tej strasznej epidemii, która przedewszystkiem niebezpieczna jest dla dzieci w wieku szkolnym. Również trwające w dalszym ciągu upały nie pozwolą na prowadzenie normalnej nauki. Najważniejszą jednak rzeczą jest brak podręczników szkolnych, z których wiele jest w druku i opuści prasę dopiero w ciągu września. Nauka więc w takich warunkach stanowczo nie powinna się rozpocząć już dnia 1 września; wyrażamy nadzieję, że kuratoryum rozważy przytoczone motywa i przesunie termin rozpoczęcia roku szkolnego.

W sprawie rozpoczęcia i podziału roku szkolnego 1921—22 podaję do wiadomości następujące przepisy wydane przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Rok szkolny 1921—22 rozpoczyna się z dniem 15 września i dzieli się na trzy semestry, oraz okresy feryj. — Pierwszy trimestr obejmuje czas od 1 października do 15 grudnia, drugi trimestr od 1 stycznia do 11 marca, trzeci trimestr od 20 marca do 10 czerwca.

Okresy feryj wypełniają pozostałą część roku, jako ferye Bożego Narodzenia, ferye wiosenne i ferye letnie. Początek wykładów w pierwszym trimestrze może być przesunięty do 10 października zarządzeniem Rektora w tych szkołach, w których ferye letnie 1921 rozpoczęły się z opóźnieniem.

Pomijając okresy feryj, będą we wszystkich szkołach wyższych wolne od wykładów jedynie dni następujące: niedziele i rzymsko-katolickie święta uroczyste, środa popielcowa, oraz dzień 3 maja, nadto okres od palmowej niedzieli do niedzieli po Wielkiej Nocy, oraz trzy dowolne dni wyznaczone przez rektora. Na wpisy przeznacza się dwa tygodnie przed rozpoczęciem pierwszego trimestru i przerwy międzytrimestralne.

Powyższe postanowienia nie odnoszą się do urzędowania biur uniwersyteckich, które winny stosować się pod tym względem do innych urzędów państwowych. Władze akademickie mogą jednak zarządzić, że w okresach, w których nie odbywają się wpisy lub zajęcia naukowe, w biurach odbywa się jedynie urzędowanie wewnętrzne.

Okresy czasu, w których otwarte są biblioteki uniwersyteckie, określą osobne przepisy.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Estreicher.

(k.) **Rada m. Krakowa** odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 6 popoł. Na porządku dziennym sprawy, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia Rady.

(k.) **Wiadomości osobiste.** Prezydent m. Krakowa Federowicz rozpoczął dwutygodniowy urlop.

(k.) **Oficerowie estońscy w Krakowie.** Wczoraj przybyła z Warszawy do Krakowa grupa złożona z kilkunastu oficerów estońskich, w towarzystwie kilku oficerów polskich, celem zwiedzenia naszego miasta. W południe złożyli goście wizytę prezydyum miasta, wieczorem zaś w lokalu Koła artystyczno-literackiego odbył się obiad na cześć gości estońkich. Po dwudniowym pobycie w Krakowie Estończycy udają się do Zakopanego.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z dniem 21 b. m. uruchamia się między Nowym Sączem a Krynicą pociągi nr. 613 A i 614 A, zaś znosi się bieg pociągów nr. 6763 i 6764 między Muszyną a Krynicą.

(k.) **Utworzenie kuratoryum szkolnego w Krakowie.** Jak się dowiadujemy w tych dniach ma być utworzone kuratoryum szkolne w Krakowie dla zachodniej Małopolski. Jako poważny kandydat na stanowisko kuratora brany jest w rachubę prof. gimn. św. Anny Jan Owiński, znany i ceniony pedagog krakowski.

Bim i Bom w Bagateli. Dziś, we wtorek, wystąpią poraz pierwszy sławni komicy Bim i Bom, którzy swojemi produkcyami do łez potrafią rozśmieszyć publiczność. Na program złożą się aktualne i najnowsze utwory humorystyczne i satyryczne, a więc bajki, wesołe piosenki, dowcipy aktualne i koncerty na różnych improwizowanych instrumentach własnego pomysłu i wynalazku. W wieczorze dzisiejszym wystąpią również po powrocie do zdrowia Seweryn Michałowski i Mieczysław Mirski.

Z teatru Bagatela. Otwarcie sezonu nastąpi w sobotę 27 b. m. sztuką G. Zapolskiej „Ich czworo" z Janem Nowackim. Dyrekcya pozyskała obok filarów dawnego zespołu do rozpoczynającej się kampanii poważne siły, które wkrótce będą miały sposobność zaprezentować się w szeregu sztuk rodzimego i obcego repertuaru. Abonament przyjmuje kancelarya teatru codziennie od 5—7 pop., zastrzegając pierwszeństwo dawnym abonentom aż do 1 września. Ceny: krzesło 500 mk., loże 2000 i 1500 mk.

Otwarcie nowego sezonu w teatrze Nowości odbędzie się w czwartek premierą „Kapłanki ognia", operetki Walentinowa, z udziałem najlepszych sił teatru, oraz wzmocnionych chórów. Sensacyą będzie wielki balet. W akcie II „Taniec wschodni" układu E. Koszutskiego z udziałem N. Nadieżdziny, primabaleriny teatrów rosyjskich, p. Koszutskiej, L. Ciesielskiej, E. Koszutskiego, J. Ciesielskiego, oraz corps de baletu. W akcie III „Taniec westalek" z pochodniami układu J. Ciesielskiego, odtańczony przez cały corps de balet. „Kapłanka ognia" wypełni repertuar w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę. Bilety do nabycia w kasie zamawiań J. Rudnickiego, Linia A—B 44.

(k.) **Obława sanitarna.** Onegdaj zarządziła policya krakowska obławę sanitarną, podczas której aresztowano 34 podejrzanych kobiet, które odesłano do szpitala w. Łazarza, celem zbadania ich stanu zdrowia.

(k.) **Samobójstwo sierżanta.** Onegdaj w południe strzelił do siebie z rewolweru w prawą skroń w zamiarze samobójczym sierżant 20 p. p. Teofil Duzik, zamieszkały przy ul. Rakowickiej 6. Zawezwany lekarz pogotowia zastał desperata leżącego na ziemi w kałuży krwi i w stanie beznadziejnym odwiózł Duzika do szpitala załogi.

(k.) **Chciwy Język.** Starszy konduktor kolejowy Franciszek Kopański doniósł do policyi krakowskiej, że Tadeusz Język, zamieszkały przy ul. Podzamcze 34, wyłudził od jego żony Albiny, 8000 mk. pod pozorem dostarczenia jej papierosów. Również, jak śledztwo wykryło, od tejże samej kobiety wyłudził niejaki Ludwik Rauman 5000 mk. na ten sam cel. Zagadkową jest rzeczą, na co Kopańskiej potrzeba było tak dużo papierosów.

(k.) **Kradzieże kufrów reemigrantów.** Policya krakowska aresztowała Stanisława Igielskiego, lat 51, manipulanta, zajętego w magazynie bagażowym na głównym dworcu kolejowym, podejrzanego o kradzież zawartości kufrów na szkodę reemigrantów amerykańskich.

(k.) **Znaczne kradzieże mieszkaniowe.** Do policyi doniosła p. Marya Mikulska, zamieszkała przy ul. Wielopole 10, że skradziono jej z mieszkania garderobę wartości 100.000 mk. Śledztwo w toku. — Aresztowano Józefa Kozłowskiego z Podgórza, przy którym znaleziono pewną ilość bielizny, pochodzącej z kradzieży. Kozłowski nie chce się przyznać, na czyją szkodę popełnił kradzież.

(k.) **Skarb na strychu.** Podczas rewizyi w domu Sanisława Migdała przy ul. Wygoda 8 znaleziono ukryte na strychu dwie skóry wyprawione, dwa namioty płócienne wojskowe, kubek srebrny, łyż-

ki srebrne z monogramami „F. K.", oraz ukryte w sianie 1188 koron austryackich w srebrze. Rzeczy te zakwestyonowano, a srebro oddano do P. K. K. P.

(k.) **Zgwałcenie.** Policya aresztowała w Krakowie Yuliana Hausnera, rzeźnika, Maryana Piątka, ślusarza, Bolesława Iglickiego i Maryana Sarnę bez zajęcia, którzy onegdaj o godz. 3 rano dopuścili się zbrodni zgwałcenia na osobie Wandy O., żony funkcyonaryusza akcyzowego. Gwałtu dopuszczono się nad Wisłą. Aresztowani tłumaczą się, że do tego czynu namówił ich mąż Wandy O. za zapłatą 10.000 mk., by mieć później pretekst do rozwodu.

—ooo—

Z POLSKI

Powrót Naczelnika państwa. W poniedziałek rano Naczelnik państwa powrócił z objazdu granic wschodnich. Na dworcu odbyło się powitanie przez władze wojskowe.

Ciągnienie milionówki. Przy sobotniem ciągnieniu 4 proc. pożyczki premiowej wygrana padła na nr. 4012110, sprzedany w Warszawie.

Sensacyjna afera adwokacka. Pokutująca od dwóch tygodni afera adwokatów dra Ludwika Rabnera i dra Michała Zadereckiego we Lwowie, aresztowanych pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu państwa, doczekała się częściowego rozwiązania. Sędzia śledczy dr Słowikowski ukończył dochodzenia wstępne. Wypuszczony został na wolną stopę tylko adw. dr Rabner, dwaj inni współwinni, adw. dr Zaderecki i Erb pozostają dalej w areszcie śledczym.

Kaucye Puzappowców. Sąd apelacyjny we Lwowie w myśl wniosku prokuratoryi uchwalił podwyższyć kaucye dla braci Nussbaumów. Leonowi N. podwyższono z dwóch na pięć, zaś Natanowi z siedmiu na dziesięć milionów marek. Kaucyę Świtalskiego pozostawiono na poprzednio uchwalonej wysokości 10 milionów marek. Ojciec Nussbaumów złożył wczoraj na ręce sędziego śledczego 5 milionów marek w książeczce kasy oszczędności za syna Leona, którego wypuszczono z więzienia śledczego. Natan N. i starosta Świtalski pozostają jeszcze w więzieniu, gdyż rodziny ich starają się o zebranie potrzebnej sumy. W lwowskim sądzie karnym nie pobrano dotychczas tak wysokich kaucyj. Najwyższa kaucya wynosiła milion marek, którą złożył pewien handlarz walutą z Czerniowiec.

Pożar w zakładach fizyczno-geograficznych Uniwersytetu lwowskiego. Ubiegłej nocy w piwnicach zakładu fizyczno-geograficznego uniwersytetu powstał pożar skutkiem samozatlenia się wielkich zapasów węgla. Dopiero nad ranem spostrzeżono wielkie kłęby dymu wydobywające się z piwnic przy ul. Długosza. Zawezwana straż pożarna zajęła się gaszeniem ognia, wyrzucając węgiel na ulicę, oraz wylewając tlące się masy wodą przy pomocy hydrantów. Pożar został w zupełności opanowany, tak, że budynkom uniwersyteckim ani przez chwilę nie groziło niebezpieczeństwo.

Aresztowanie bandyty Karskiego. Bandyta warszawski, Karski, który po okradzeniu szambelana Karskiego w Warszawie przybył do Lwowa, by tu sprzedać skradzione rzeczy i hulał w mieście, przybierając rozmaite utytułowane nazwiska, zdołał po aresztowaniu go w restauracyi hotelu George zbiedz z aresztu w dowództwie miasta i placu. Obecnie udało się aresztować Karskiego w Stanisławowie. Będzie on odstawiony do Lwowa.

Wypadek samochodowy ministra Rataja. W tych dniach na Pomorzu rozbił się o drzewo, wskutek nieuwagi szofera, samochód, w którym jechali celem zwiedzenia kursu wakacyjnego dla nauczycieli szkół średnich w Wejherowie, minister wyznań relig. i oświecenia p. Maciej Rataj i kurator okręgu szkolnego pomorskiego p. Zygmunt Gąsiorowski. Pomimo wielkiej siły uderzenia, która zbiornik z benzyną wyrzuciła o kilkadziesiąt metrów, obaj jadący szczęśliwym zbiegiem okoliczności doznali jedynie drobnych potłuczeń.

O zwrot żubrów. Niemcy w czasie okupacyi ukradli, czyli wywieźli z Białowiejskiej puszczy ostatnie żubry tam przebywające w ilości 219 sztuk. Obecnie też ani w tej puszczy, ani w pobliskiej Różańskiej niema wcale żubrów. To też ministeryum rolnictwa poczyniło starania, uwieńczone już podobno dobrym skutkiem, o uzyskanie z powrotem od rządu niemieckiego owych 219 żubrów.

Warszawa walczy z brakiem mieszkań. „Kuryer Warszawski" donosi, że wobec dotkliwego braku mieszkań magistrat Warszawy opracował program prac na czas najbliższy. Program ten przewiduje na razie przy współudziale magistratu, materyału prywatnego i przy pomocy ministerstwa robót publicznych masową budowę domów familijnych i o ile nie zajdą nadzwyczajne okoliczności, już z wiosną roku przyszłego będą setki domów do zamieszkania.

Rocznica powstania na G. Śląsku. W całym okręgu przemysłowym odbyły się wczoraj obchody dla uczczenia rocznic powstaniowych. Przyjęto rezolucye żądające od koalicyi przyznania Polsce tych części, które oświadczyły się przy plebiscycie za Polską.

—ooo—

Z ZAGRANICY

De Valera, przywódca Irlandczyków, o którego rokowaniach z Lloydem Georgem donoszą telegramy, liczy obecnie 40 kilka lat. Nie jest on pełnym Irlandczykiem, gdyż ojciec jego był Hiszpanem, a matka Irlandką. Urodził się w Nowym Jorku. — W ruchu sinnfeinistów bierze udział dopiero od r. 1918, a prezydentem republiki wybrany został przed 4 laty. Z zawodu jest profesorem matematyki. — Ciekawa rzecz: wszędzie matematycy wybijają się na czoło, gdyż n. p. kanclerz niemiecki dr Wirth także jest matematykiem. Żyjemy przecież w epoce Einsteina.

Zajście z żołnierzami francuskimi w Berlinie. Tymczasowo ogłoszony urzędowy raport wachmistrza policyi, który brał udział w zajściu z francuskimi żołnierzami na dworcu Friedrichstrasse brzmi: Francuskie auto transportowe z 5 żołnierzami i jednym tłumaczem przybyło na dworzec. Kilku Francuzów było widocznie w stanie nietrzeźwym. Przy złożeniu pakunków żołnierze zachowywali się niewłaściwie. Zbiegło się wielu ludzi. Na żądanie wachmistrza policyi, nawołującego do spokoju, jeden z francuskich żołnierzy uderzył wachmistrza, a równocześnie pochwycił broń policyanta. Wachmistrz pochwycił żołnierza za rękę i ten uspokoił się. Żołnierzowi odebrano dokumenty, poczem został wypuszczony na wolność.

Ile czasu potrzeba do przerobienia rosnącego w lesie drzewa na gazetę? Właściciel pewnej papierni w Niemczech — jak podaje jeden z dzienników — przeprowadził następujące ciekawe doświadczenie: O godzinie 7.35 polecił ściąć 3 drzewa stojące w sąsiadującym z fabryką lesie. Po oczyszczeniu drzew z kory, zwieziono je do fabryki miazgi drzewnej i poddano przeróbce. Dokonano tego, łącznie z wyrobem papieru tak prędko, że już o godzinie 9.39 pierwsza rola gotowego papieru zdjęta została z maszyny papierniczej. Odesłano ją samochodem natychmiast do drukarni oddalonej o 4 kilometry od fabryki, a o godzinie 11 przedpołudniem sprzedawano dziennik na ulicach miasta. Aby przerobić i zadrukować drzewa stojące w lesie potrzeba było zatem 3 godzin i 25 minut.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Wtorek: Występ Bima i Boma.
Środa: Występ Bima i Boma.
Czwartek: Występ Bima i Boma.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Krysia leśniczanka".
Środa: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek: „Kapłanka ognia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

NADESŁANE

Podziękowanie

składam wszystkim kolegom warsztatów lotniczych, którzy przyczynili się do pokrycia kosztów pogrzebu. Kazimierz Gaudeyn
Prądnik czerwony.

PRZECŁAW SMOLIK

Z legend mongolskich i tybetańskich

3

BADARCZYN

czyli

O TEM, CO ZNACZY WIERZYĆ SZCZERZE

Gdy „chja" zajrzał do jurty młodego chana, zauważył odrazu, że wnętrze jurty jakgdyby gorzało od oślepiającego, złotego blasku, płynącego od miejsca, gdzie siedział lama. Powróciwszy doniósł o tem, co widział, staremu chanu. Ten odział się natychmiast w najlepszy swój żupan i poszedł do syna. Wszedłszy do jurty, ukląkł i powitawszy lamę, jako się godzi, usiadł. Lama przemówił do nich w te słowa:

„Ja miałem jedyną siostrę, która zaginęła właśnie trzy lata temu. Gdym pewnego razu modlił się do Najwyższego, On mi objawił, że siostra moja żyje i że wyście ją przygarnęli do siebie. Przyjechałem przeto k'wam, by zobaczyć siostrę i dopomódz jej."

W chwili, gdy on to mówił, weszła do jurty owa dziewka, wybawiona w stepie przez młodego chana. Lama rzekł, wskazując na nią:

„Oto właśnie ona"...

I przykazał dziewce wyjść i spojrzeć, zali nie zbliża się do chanowego koczowiska karawana z jego rzeczami.

I istotnie, dziewka ujrzała wychodzącą właśnie z pobliskiego wąwozu górskiego długą karawanę objuczonych wielbłądów, okrytych czerwonemi płachtami. Karawana zatrzymała się tuż przy koczowisku chana, po jego zachodniej stronie i natychmiast rozbiła obóz. Wnet stanęło mnóstwa jurt i namiotów, a w samym środku obozu — wielki żółty namiot, otoczony wkoło żółtem ogrodzeniem. Ludzi i bydła było takie mnóstwo, iż ziemia uginała się pod ich ciężarem. W tym to obozie przebył obcy lama siedem dni i nocy. I zaraz w pierwszy dzień jego przybycia pokryła się ziemia świeżą i bujną trawą, trysnęły z pod ziemi źródła chłodnej i przeczystej wody, napełniły się wodą po brzegi koryta strumieni i rzek, drzewa wypuściły świeże liście, ustały wśród ludzi i bydlat choroby i nie słychać było nawet o katarze...

Urządziwszy się w swym obozie, lama zaprosił chana wraz z rodziną i całym jego ludem na ucztę. I cały lud wraz z chanem, z kobietami i dziećmi, ucztował w obozie lamy w ciągu trzech dni i trzech nocy, i każdy był syt po same gardło.

Podczas uczty lama oddał część swego mienia siostrze i wszystkie przywiezione przez karawanę drogocenności, wszystko złoto, srebro, korale, perły, turkusy, czerwoną i żółtą miedź itp.

Żegnając się z chanem, lama przyzwał do siebie dziewkę, i rzekł do niej na osobności:

„Ty wiesz wszakże o tem, żeś była jedyną córką u twych ojców, i że nie było u nich więcej dzieci, oprócz ciebie? Wszelako iżeś mnie wciąż w swych modlitwach przyzywała, przeto przyszedłem do ciebie. Jam jest bowiem sam Banczyń-Bogdo. Tak oto nagradza Banczyń-Bogdo tych, co uciekają się doń ze szczerą wiarą i gorącą modlitwą. Przyszedłem na twe wezwanie, by spełnić twe prośby i pragnienia. Nie wolno ci jednak mówić o tem komukolwiek, ani też zapewniać, iż masz starszego brata lamę. Pozostań nadal, jaką dotąd byłaś, a nie zaznasz w twem życiu ni cierpień, trosk ni ciężkich doświadczeń, a li tylko radość będzie twym udziałem. Wszystko to, co tu wkoło w tym obozie widzisz, w rzeczywistości nie istnieje..."

Zaledwie lama wypowiedział te słowa, a wszystkie jurty, namioty, ludzie i wielbłądy, naraz znikły, jakgdyby się zapadły pod ziemię. Pozostał jeno strzęp napoły zgniłego wojłoka i kilka zbutwiałych żerdzi od jurty...

„Oto resztki jurty twoich rodziców, którzy już dawno umarli", — mówił lama. — „Pomnijże o tem, iż nie śmiesz nikomu mówić o tem, coś widziała i coć rzekłem, kromia tego jedynego, z którym los związze twe życie na zawsze..."

Rzekłszy to lama znikł, jakgdyby rozpłynął się w powietrzu...

Wkrótce potem umarł stary chan, a syn jego, ojdwszy po ojcu chaństwo, ożenił się z ocaloną przezeń dziewką, która została w ten sposób wielką chanową i żyła długo w pokoju i szczęśliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Strejk kolejowy w Poznańskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 sierpnia.

Z **Poznania** donoszą: **Wszystkie pociągi stanęły.** Do strejku przyłączyli się także pracownicy biur dyrekcyjnych. Solidarność ze strejkiem okazują też pracownicy węzła **gdańskiego.**

Gdy w Poznaniu na dworcu zjawiło się **wojsko, celem objęcia służby,** wszyscy delegaci komitetu strejkowego, obsługujący elektrownię kolejową, **opuścili pracę** na znak protestu. Wybrano komitet strejkowy **międzyzwiązkowy,** złożony z 27 członków. Prócz tego wchodzi w skład komitetu 36 osób z obsługi bagażowej, po 2 osoby z każdej kadry warsztatowej i 600 kolejarzy jako posterunki strejkowe.

W sobotę wieczór DOG w Poznaniu, na skutek rozkazu ministerstwa spraw wojskowych, **powołało na 14-dniowe ćwiczenia wojskowe wszystkich zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych oficerów i szeregowców wojsk kolejowych.** Powołano roczniki 1885 do 1902.

(PAT). **Poznań,** 22 sierpnia.

Dziś o godzinie 6 rano, zgodnie z zapowiedzią, w dyrekcyi kolei poznańskich wybuchł strejk. Ruch pociągów **wstrzymany,** z wyjątkiem kuryera paryskiego. Na godzinę 11 przed południem zwołano zgromadzenie kolejarzy, celem omówienia sytuacyi i powzięcia dalszych decyzyj.

(PAT). **Warszawa,** 22 sierpnia.

Minister byłej dzielnicy pruskiej, p. Trzciński, wraz z ministrem pracy i opieki społecznej Darowskim wyjechali dziś do Poznania, celem zoryentowania się w sytuacyi, wytworzonej strejkiem kolejowym.

Rada Ligi Narodów przyjmuje mandat sędziowski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Oświadczenie Brianda

Warszawa, 22 sierpnia.

Paryski korespondent „Rzeczypospolitej“ miał rozmowę z Briandem, który wyraził **zadowolenie** z powodu skierowania sprawy Górnego Śląska do Rady Ligi Narodów. Briand oświadczył, że rozbicie się Rady Najwyższej równałoby się przyznaniu, że nie jest w stanie spełnić zasadniczego warunku i byłoby pod względem prawnym **zrzeknięciem się suwerenności nad Górnym Śląskiem, po który Niemcy zaraz wyciągnęliby rękę.** Było zatem dla nas **koniecznością** pozostanie w ramach traktatu wersalskiego. Nie przekroczyliśmy bynajmniej **tych** granic, zwracając się do Rady Ligi Narodów o arbitraż. Czyniąc to, nie zrzekamy się wcale roli, powierzonej nam przez **traktat.**

Gdy nam Rada Ligi Narodów zakomunikuje swą decyzyę, **weźmiemy sprawę w nasze ręce i tę decyzyę przeprowadzimy na teren praktyczny.**

Następnie Briand **zaprzeczył,** że Francya nie uzna arbitrażu Rady Ligi Narodów, o ile arbitraż ten będzie powzięty zwykłą większością głosów. Statut Ligi Narodów powiada że każda decyzya musi być powzięta jednomyślnie, a zatem Rada Ligi — mówił Briand, — **nie zakomunikuje nam tej decyzyi, o ile decyzya ta będzie wyrazem tylko większości, a nie jednomyślności.**

Paryż (PAT). W piśmie do prezydenta Rady Najwyższej Brianda wyraża prezydent Rady Ligi Narodów Ishi **przekonanie,** że jego koledzy w Radzie Ligi tembardziej przyjmą zaproszenie Rady Najwyższej, ileże Rada Najwyższa poczyniła wszystko, aby uchylić na Górnym Śląsku wydarzenia, które podczas obrad Rady Ligi mogłyby być przeszkodą. Ishi wie z obrad Rady Najwyższej, że sprawa górnośląska przekazana została Radzie Ligi **bez zastrzeżeń i ograniczeń i Rada Ligi ma zupełną swobodę obradowania nad tą kwestyą.** Ishi wyraża przekonanie, że podczas obrad Rady Ligi żaden rząd nie przedsięweźmie kroków nierozważnych, które przeszkadzałyby swobodnemu badaniu kwestyi górnośląskiej. Wreszcie Ishi wyraża nadzieję, że Rada Ligi nietylko przyjmie zaproszenie Rady Najwyższej rozpatrzenia problemu, ale także **w krótkim czasie będzie mogła wyrazić jednomyślną opinię.**

GROŹBA FRANCYI WYSTĄPIENIA Z LIGI NARODÓW

Berlin (PAT). „Echo de Paris“ podkreśla moralny obowiązek Francyi poddania się wyrokowi Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej. W Niemczech jednak przypuszczają, że Francya w razie wyroku nie po jej myśli zamanifestuje swój protest **przez wystąpienie z Ligi Narodów,** podobnie jak np. Argentyna w roku zeszłym

WYSŁANIE POSIŁKÓW

Londyn (PAT). Jak biuro Reutera donosi, w Anglii czynione są przygotowania do wysłania posiłków na Górny Śląsk w liczbie dwóch batalionów.

Bytom (PAT). Z Kolonii donoszą, że nadszedł tam transport wojsk angielskich w sile 1600 ludzi, w przejeździe na Górny Śląsk.

USTALENIE ZBRODNI NIEMIECKICH

Bytom (PAT). Naczelna rada ludowa w myśl porozumienia z Niemcami, przedstawiła wydziałowi niemieckiemu zbrodnie Niemców, popełnione przez Selbstschutz w Oleskiem i Strzeleckiem po powstaniu na ludności polskiej. Ustalono, że w Oleskiem **zamordowano 74 osób narodowości polskiej,** a w Strzeleckiem **68.** Ustalono dalej, że bandy niemieckie dopuszczające się mordów, utrzymywane są przez niemieckich właścicieli ziemskich, u których mają kwatery, a prowiantują się w kuchniach polowych. Ze strony polskiej zwrócono uwagę, że jeżeli te bandy nie będą usunięte, współpraca z Niemcami okaże się niemożliwa i ludność polska będzie musiała chwycić się **samoobrony.**

O POWRÓT UCHODŹCÓW

Bytom (PAT). **W Opolu odbyła się w niedzielę w komisyi międzysojuszniczej konferencya w sprawie powrotu uchodźców do ich stałych siedzib. Prezes Rymer domagał się powiększenia policyi dla zabezpieczenia bezpieczeństwa powracającym i zwrócił uwagę, że w okręgu przemysłowym, gdzie panuje największy spokój, znajduje się gros sił wojskowych francuskich i angielskich, a natomiast tam, gdzie wydarzają się morderstwa, znajduje się tylko policya niemiecka.** Jeżeli taki stan potrwa dłużej, to naczelna rada ludowa utraci wpływ na ludność w kierunku utrzymania jej w spokoju.

PRZECIW UTRACIE GLIWIC I ZABRZA

Bytom (PAT). W Zabrzu odbyło się wielkie zgromadzenie ludności polskiej z całego powiatu. Uchwalona rezolucya wskazuje, że powiat ten przy plebiscycie olbrzymią większością oświadczył się **za Polską.** Obecnie ludność zaniepokojona pogłoskami, jakoby większa część powiatu miała być oddana Niemcom, oświadcza, że **nigdy nie przyjmie takiego wyroku Ligi.** Rezolucyę przesłano Radzie Ligi Narodów.

WYDALANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH

Bytom (PAT). Niemieckie organizacye zawodowe ustanowiły osobnych urzędników, celem dokonania spisu tych robotników polskich, których należy wydalić, oraz spisu tych robotników niemieckich, których należy sprowadzić do pracy. Ma to na celu odebranie chleba robotnikom polskim, a wprowadzenie żywiołu niemieckiego.

TAJEMNICA PRZED LUDNOŚCIĄ ŚLĄSKĄ

Berlin (PAT). „Voss. Zeitung“ donosi z Opola, że komisarze koalicyjni zwrócili się do swych rządów z prośbą o nieogłaszanie różnych projektów rozwiązania sprawy górnośląskiej, omawianych na posiedzeniach Rady Najwyższej, gdyż projekty te wywołują wśród ludności zdenerwowanie.

Strejk metalowców w Warszawie przed zlikwidowaniem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na skutek interwencyi ministra pracy p. Darowskiego **wypuszczono z więzienia** aresztowanych onegdaj 5 metalowców. Wczoraj w południe w ministerstwie handlu i przemysłu rozpoczęła się konferencya w sprawie **wszczęcia rokowań.** Wieczorem odbyło się posiedzenie Związku przemysłowców metalowych. Jest nadzieja, że **zatarg zostanie pomyślnie załatwiony.**

Strejk tramwajarzy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Strejk tramwajarzy trwa w dalszym ciągu. Dziś we wtorek magistrat i rada miejska będą się zajmować tą sprawą. **Straty miasta wskutek strejku wynoszą 4 miliony dziennie.** Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie międzyministeryalne dla określenia stanowiska rządu. Posiedzenie otworzył minister pracy p. Darowski.

Żądania poselstwa sowieckiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poselstwo sowieckie nalega na rząd polski, aby pozwolono na wjazd do Polski przedstawicieli sowieckich z misyj sowieckich w innych krajach.

Sprawy polsko-gdańskie przed Ligą Narodów

Gdańsk. (PAT) Senat gdański otrzymał od Rady Ligi narodów zawiadomienie, że na najbliższem posiedzenie Rady rozpatrywane będą **następujące sprawy Gdańska:**

1. Stanowisko prawne Polaków w Gdańsku.
2. Ustawa co do nabywania i zrzekania się praw obywatelstwa w Gdańsku. Pozatem, o ile odpowiednie materyały będą na czas doręczone Radzie Ligi narodów, mają być rozważane **następujące sprawy:**
3. Sytuacya finansowa wolnego miasta Gdańska, według sprawozdania komisyi gospodarczo-finansowej Ligi narodów .
4. Sprzeciw rządu polskiego, dotyczący decyzyi nadkomisarza w sprawie Bauerbanku.
5. Kwestya decyzyi nadkomisarza w sprawach konwencyi polsko-gdańskiej, które podlegały jego kompetencyi.
6. Obrona wolnego miasta Gdańska, oraz sprawozdanie w tym względzie nadkomisarza. Ponieważ Rada Ligi narodów będzie rozpatrywać przedewszystkiem sprawę Górnego Śląska, przeto wzmiankowane powyżej sprawy gdańskie będą przedmiotem obrad prawdopodobnie około połowy września.

— o —

Konferenaya dla rozbrojenia

Londyn. (PAT) Rząd angielski oficyalnie zawiadomił Stany Zjednoczone, że przyjmuje zaproszenie na konferencyę waszyngtońską.

Waszyngton. (PAT) Drugim delegatem Stanów Zjednoczonych na konferencyę waszyngtońską będzie senator Lodge.

Pomoc dla Rosyi

UKŁAD Z AMERYKĄ

Ryga. (PAT) Układ w sprawie aprowizacyi Rosyi został podpisany przez Litwinowa i Browna.

WARUNKI AMERYKAŃSKIE

Ryga. PAT. (Spóźnione). Na wczorajszem posiedzeniu amerykańsko-bolszewickiej delegacyi pomocy dla głodnych w Rosyi nastąpiła zgoda co do wszystkich punktów traktatu, którego podpisanie nastąpiło dzisiaj. Traktat zawiera następujące punkty:

1. Amerykańska administracya pomocy ma prawo przyjmować pracowników poza granicami Rosyi sowieckiej. Pracownikom tym podczas przebywania na terytoryum Rosyi przysługują takie same prawa, jak Amerykanom.

2. Sowieckie władze mają prawo sankcyj w stosunku do obcokrajowców, którzy po roku 1917 byli areszowani w Rosyi sowieckiej.

3. Personal pomocy ma prawo wyjeżdżać z Rosyi i przyjeżdżać na jej terytoryum w dowolnym czasie.

4. W Rosyi sowieckiej ma prawo amerykańska administracya pomocy organizować ludzi do pracy według swojego zdania.

5. Koszta transportu żywności do portów ponosi amerykańska administracya pomocy, koszta transportów w głąb Rosyi — rząd sowiecki.

6. Kuchni dostarcza Rosya, sił technicznych i personalu amerykańska administracya pomocy. Rosya dostarczy benzyny i smarów dla aut amerykańskiej administracyi pomocy.

7. Produkty dostarczone przez amerykańską administracyę pomocy wolne są od rekwizycyi.

8. Rosya sowiecka dostarcza amerykańskiej administracyi pomocy możności bezpłatnego korzystania z telefonów, telegrafu i radiów.

9. Amerykańska administracya pomocy ma pierwszeństwo przy transportach kolejowych przed urzędami.

10. Transporty żywności, dostarczone do Rosyi, wolne są od podatku.

11. Żywność wydawana będzie dzieciom i chorym bez różnicy narodowości, religii i przekonań politycznych.

12. Osoby otrzymujące żywność od amerykańskiej administracyi pomocy mają prawo korzystania z racyj, wydawanych przez władze sowieckie.

13. Produkty amerykańskiej administracyi pomocy nie mogą być wydawane urzędom, ani też armii, jedynie dzieciom i chorym.

14. Za zniszczenie produktów zwraca równorzędną ich wartość rząd sowiecki w naturze lub dolarach.

15. Amerykańska administracya pomocy tworzy komitety, do których władze sowieckie wydelegują swoich przedstawicieli.

16. W razie pojawienia się w jakiemś mieście epidemdi, amerykańska administracya pomocy bierze sanitarną kontrolę w swoje ręce.

17. Na przeprowadzenie kontroli składów amerykańskich muszą władze sowieckie uzyskać pozwolenie odpowiednie.

18. Personal amerykańskiej pomocy korzysta przy przejeździe granicy ze wszystkich ulg, przysługujących dyplomatycznym przedstawicielom.

19. Program i cele amerykańskiej administracyi pomocy ogłoszone będą dla wiadomości wszystkich obywateli Rosyi sowieckiej.

20. Władze sowieckie obowiązują się do udzielania dokładnych informacyj administracyi pomocy.

21. Amerykańska administracya pomocy nie będzie się mieszała do spraw wewnętrznych Rosyi. W razie jakiegoś wykroczenia przeciwko powyższemu punktowi władzom sowieckim przysługuje prawo żądać wydalenia danego osobnika.

22. Amerykańska administracya pomocy będzie udzielać pomocy tym osobom, które najwięcej tego potrzebują wedle jej zdania.

23. Amerykańska administracya pomocy nie będzie przywozić do Rosyi niczego, oprócz produktów żywności. Rosyi przysługuje prawo kontroli celnej.

24. W razie niedotrzymania przez władze sowieckie wszystkich punktów, administracya amerykańska przerwie swoją działalność dla wywarcia w ten sposób nacisku na władze sowieckie.

NA RATUNEK DZIECI

Warszawa. (PAT) Jak warszawski „Gołos" donosi, do Moskwy przybył p. Thomson, delegat międzynarodowej Ligi ratowania dzieci. P. Thomson był w roku 1915 attache angielskim na froncie rumuńsko-rosyjskim, w r. 1917 członkiem rady wojennej ententy, w r. 1918 członkiem konferencyi pokojowej w Wersalu.

ZAKUPY SOWIETÓW

Nowy Jork. (PAT) Rząd sowiecki zakupił w Nowym Jorku zboże za 1 milion f. szt. W kołach finansowych budzi zainteresowanie, czy rząd sowiecki będzie mógł zapłacić tak wysoką sumę.

DELEGACYA ZA GRANICĘ

Moskwa. (PAT) Rząd sowiecki przygotowuje wysłanie na zachód delegacyi dla agitacyi na rzecz pomocy dla Rosyi. Na czele delegacyi ma stanąć były prezydent Dumy Gołowin.

PIERWSZY OKRĘT AMERYKAŃSKI

Poldhu. (PAT. Radio) Pierwszy amerykański okręt, wiozący materyał ratowniczy dla Rosyi, odjedzie za 10 dni.

LEKARZE DLA ROSYI

Poldhu. (PAT. Radio) Do Rosyi przybyło 200 lekarzy niemieckich. Władze sowieckie czynią kroki, aby zatrzymać w Rosyi osoby z wykształceniem medycznem, aby przy ich pomocy można było podjąć walkę z epidemiami.

Sowiety w zmowie z rządem w Angorze

Paryż. (PAT) Jak agencya Havasa dowiaduje się, w Konstantynopolu bawi obecnie rosyjska misya pod przewodnictwem jednego z generałów Angory, która informuje Moskwę o wypadkach w Azyi. Lenin wystosował życzenia do Mustafy Kemala z powodu nominacyi tegoż na głównodowodzącego.

Przegląd gospodarczy

Bilet skarbowy, to czek płatny każdej chwili w kasach skarbowych i oddziałach PKKP

Otwarcie giełdy płodów rolniczych w Polsce. Komitet organizacyjny giełdy płodów rolniczych w Krakowie otrzymał z ministerstwa przemysłu i handlu zezwolenie na prowizoryczne otwarcie giełdy płodów rolniczych w Krakowie aż do czasu zatwierdzenia statutu. Obecnie przystępuje komitet do zorganizowania zebrań prywatnych i ogłaszania nieurzędowych notowań cen na zboże i produkty rolne. Do chwili ukonstytuowania się rady giełdowej przyjmuje pisemne zgłoszenia członków komitet organizacyjny giełdy płodów rolniczych (w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej (Długa 1, I p.). Zgłoszenia mogą wnosić do 28 b. m. osoby fizyczne, oraz organizacye gospodarcze, stowarzyszenia, spółki handlowe i inne osoby prawne, trudniące się zawodowo hurtownym handlem, produkcyą lub przerabianiem płodów rolniczych względnie uprawiające zawodowo interesy pomocnicze handlu płodami rolniczymi, jak ubezpieczenie, spedycya, przewóz, przyjmowanie na skład, zaliczkowanie i t. d. Wpisowe ustalono prowizorycznie na 8000 mk. dla instytucyj, 1000 mk. dla kupców indywidualnych wkładki miesięczne na 2000 mk. względnie 1000 mk.

Członkowie przyjęci przez komitet organizacyjny będą mogli wziąć udział w pierwszem prywatnem zebraniu giełdowem, które się odbędzie 2 września 1921 r. w lokalu giełdy pieniężnej (Długa 1, II p.), o ile uiszczą poprzednio powyższe należytości.

Urząd naftowy we Lwowie. Państwowy Urząd naftowy zawiadamia, że jego Wydział II (ropny), wydział III (rafineryjny), oraz referat ropy bruttowej przybył do Lwowa i rozpoczął swoje urzędowanie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej.

Warszawa. 22 sierpnia. (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 trans. 115.25, 115, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 272, żąd. 274, posz. 270, 4 i pół proc. m. Warszawy trans. 92.25, 5 proc. m. Warszawy trans. 487.50, 490, żąd. 492, posz. 485.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2325, 2485, dolary kanadyjskie trans. 2225, funty szterlingi czeki trans. 9600, 9500, marki niemieckie trans. 30.50, czeki trans. 30, 30.75, korony austryackie czeki trans. 250, korony czeskie 30.50, 31.50.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2450, 2500, Bank handlowy 1—8 emisya 2350, 9 emisya 2260, 10 emisya 2225, 2300, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1—4 emisya 1500, Starachowice 1—2 emisya 7650, 7025, 7000, Tow. Zakł. żyr. 12500, Handel i żegluga 1950, 1925, Warszawska fabryka cukru 14000, 14500, Ostrowieckie zakłady 7950, Przemysł drzewny i handel 1—3 emisya 1360, 1350, Bank zjednoczenia ziemi polskiej 1—3 emisya 975, 1000.

Wiedeń. 22 sierpnia. (PAT) Zamknięcie giełdy: Renta majowa 110, astr. koronowa 110, lutowa 115, węg. koronowa 295, Anglobank 1959, Bankverein 1400, Bodenkredit 2640, austr. Zakład kredytowy 1700, depozytowy 868, Laenderbank 2915, Merkur 1110, Unionbank 1248, Obrotowy 915, kolej półn. 27850, Berg u. Huetten 13750, Skoda 6850, Zieleniewski 3800, Fanto 33200, Galic. Karpaty 25900, Galicya 61800, Schodnica 21950, Siersza 3500.

Wiedeń. 22 sierpnia. (PAT) Kursa dewiz: Amsterdam 349.50, Zagrzeb 610.80, Belgrad 2441, Berlin 1280, Budapeszt 282.50, Bukareszt 1340, Londyn 6120, Nowy Jork 1125.50, Praga 1304, Warszawa 43075, Zurych 19075, dolary 1114.60, marka niemiecka 1278, angielskie 4090, francuskie 8630, włoskie 4730, polskie 42.50, 44.50, rumuńskie 1332.50, szwajcarskie 19000, czeskie 1104, węgierskie 282.

Zurych. 22 sierpnia. (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 6.70, Londyn 21.67, Paryż 45.70, Medyolan 25.07, Praga 7.02 i pół, Budapeszt 1.55, Zagrzeb 3.30, Bukareszt 7.14 i pół, Warszawa 0.27, Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.60.

—ooo—

Zachwiana ugoda z Irlandyą

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" donosi, że coraz większego prawdopodobieństwa zaczyna nabierać pogłoska, iż rząd angielski w sprawie irlandzkiej, bez względu na wynik rokowań, zamierza zaapelować do kraju i przystąpić do nowych wyborów.

Paryż. (PAT) „Daily Mail" donosi, że rząd angielski zamianował specyalną komisyę, która ma wejść w kontakt z ministrem dla Irlandyi i obmyśleć środki, jakie należałoby przedsięwziąć na wypadek, gdyby sprawa irlandzka wzięła niepomyślny obrót dla Anglii.

Traktat pokojowy między Ameryką a Niemcami

Paryż. (PAT) „N. Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, że dyplomatyczny zastępca Stanów Zjednoczonych w Berlinie ma w sprawie traktatu pokojowego niemiecko-amerykańskiego otrzymać pełnomocnictwa wystarczające dd ostatecznego uregulowania tej sprawy. Projekt traktatu przyznaje Stanom Zjednoczonym wszelkie prawa wynikające ze zwycięstwa, bez angażowania Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie, jak n. p. wytyczanie granic. Dla ratyfikacyi traktatu zapewniona jest większość dwóch trzecich głosów w senacie.

Obsadzenie komitatu Baranyi

Budapeszt. (PAT) Węg. biuro kor. donosi z Szegedynu, że w niedziele wkroczyło wojsko do Nowego Szegedynu, dekorowanego chorągwiami węgierskiemi, wśród entuzyazmu ludności (?). Poseł dr Kosso powitał wkraczające wojska i oddał miasto burmistrzowi. Generał Yanki oświadczył, że z wkroczeniem wojsk węgierskich nastaje dla miasta czas porządku i prawa własności, a surowość ustaw będzie dotyczyć tylko tych, którzy buntowali masy.

Zwycięstwa Greków

Konstantynopol. (PAT) Armia grecka kontynuuje swój pochód na linię Kizil-Boyu-Saritaty Nishar. Po przekroczeniu Ghiewa przez wojska tureckie, wojska Kemala paszy przystąpiły do odwrotu. W kołach tureckich utrzymują, że chwila do rozpoczęcia decydującej bitwy jeszcze nie nadeszła. Mustafa Kemal pasza zamierza dalej na wschodzie szukać terenu do decydującej walki, tak, iż możliwe jest ewentualne opróżnienie Angory.

Londyn. (PAT) Wedle doniesień „Daily Telegraph" ze Smyrny, wzięli Grecy pod Sangario 4 tysiące żołnierzy i 170 oficerów do niewoli, po pobiciu tureckiej kawaleryi.

Grekom nie wolno wkroczyć do Konstantynopola

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi, że rząd grecki otrzymał od rządu angielskiego zawiadomienie, iż jeżeli wojska greckie wkroczą do Konstantynopola, uważane będą za wojska nieprzyjacielskie.

—ooo—

Listy z kraju

Tarnów, 21 sierpnia.

Następca Gagatka. — Intratne interesy na spirytusie enperowców. — Witos protektorem. — Rewizya w Domu Robotniczym. — Aresztowanie sekretarza Związku Robotników Rolnych. — Policya ściga posłów

Nasze miasto ma szczęście do politycznych działaczy. Opuścił teren polityczny słynny tutaj z oszustw i szantaży dr Gagatek i przeniósł się do Warszawy, a już znalazł godnych następców w osobie Malinowskiego i napędzonego z partyi pokątnego pisarza Rapacza.

Obaj ci panowie robią dzisiaj enperowską robotę. — Są w ich konsumie i stowarzyszeniu prowodyrami. Jeden i drugi od czasu wstąpienia do tak zacnego grona ma coraz to elegantsze ubranie i **pełniejsze kieszenie!** Bo i jakże odrzucać dobre kąski, jakie spadają ze stołu możnych tego świata!

Za czasów „Gagatka" można się było tego nauczyć! Witos przecie dalej jest potęgą w państwie, więc „wio" do niego.

„Panie prezydencie, chcemy położyć socyałów przy wyborach do Kasy chorych, a później do Sejmu, ale potrzebujemy dla członków spirytusu na agitacyę."

„Dacie panowie datek na cel humanitarny, to dostaniecie spirytus, bo przecież gdyby się dowiedzieli inni, że dajemy za darmo, to wszyscy chcieliby tosamo."

I rzeczywiście — wtedy, gdy innym konsumom tego artykułu zupełnie się nie przydziela lub w bardzo ograniczonej ilości, pp. Malinowski-Rapacz dostają 2800 litrów spirytusu po 500 mk. za 1 litr dla 500 członków konsumu. Członkom rozdano po pół litra w cenie o sto procent wyższej, a resztę bez wiedzy wydziału sprzedano kupcom na paseczek po 1400 mk. za 1 litr. W ten sposób zarobili Malinowski i Rapacz na przydzielonym spirytusie **ponad 2 miliony marek.** Wogóle panowie ci mają szalone szczęście i zdolności do robienia w spirytusie. Niedawno temu, bo na święta, zamiast 600 litrów otrzymali 1700 litrów i przeszło 1 milion marek zarobili na enperowskiej robocie. Najgorsze w tym wypadku jest to, że kiedy członkowie konsumu „Zgoda" chcąc położyć kres tej skandalicznej gospodarce, sprowadzili policyę celem przeprowadzenia kontroli — uchwycenia tych panów na gorącym uczynku i kupców wywożących w pasku kupiony w konsumie „Zgoda" spirytus, a także oddanie pod kluczyk przywódców ludu enperowskiego — policya orzekła, że ją to nic nie obchodzi. Natomiast jest ona zbyt czuła na lokal PPS i Związki zawodowe, gdyż w piątek napadła wprost na sekretaryat, mieszczący się w Domu Robotniczym i przeprowadziła 6 godzin trwającą rewizyę, zabierając książki i papiery wszystkich stowarzyszeń robotniczych.

Nie czując się jeszcze zadowoloną z łupów wojennych, uznała za potrzebne aresztować tow. Żarka, sekretarza Związku robotn. roln. na okręg tarnowski.

Nie znamy bliżej powodów tych szykan i gwałtów policyi tarnowskiej, które idą tak daleko, że nawet tow. posłowi Czapińskiemu wytoczono proces karny na skutek doniesienia policyi do sądu o antypaństwową działalność z powodu odbycia publicznego zgromadzenia o konstytucyi polskiej; nie mówimy o miejscowych towarzyszach: Skwirucie, prof. Ciołkoszu i w. innych, którzy są stałym przedmiotem troski tych panów, ale to stwierdzić należy, że wtedy, gdy na podstawie fałszywej denuncyacyi i anonimów enperowców robiących milionowe interesy spirytusowe, kilku funkcyonaryuszów policyi robi 6 godzin trwającą rewizyę, a drugie tyle czasu zabierają protokoły — bezpieczeństwa publicznego w Tarnowie nie ma wcale, a szumowiny i paskarstwo grasuje zupełnie bezkarnie.

Dziwnie więc policya tarnowska utrzymywana z pieniędzy obywateli pojmuje swoje obowiązki, jeżeli nie spełnia funkcyj, do których właściwie jest powołana.

Fakta zresztą urzędowania policyi tarnowskiej zostaną na odpowiedniem forum podniesione. — Tymczasem jednak już napiętnować potrzeba tę okoliczność, że praktyki te może dobre za caratu, odbywają się w okręgu, z którego posłem jest dzisiejszy prezydent ministrów Witos, dosyć często zajeżdżający w swe rodzinne strony.

Jeżeli praworządność tak wygląda w okręgu prezydenta rządu państwa polskiego, to nie można się dziwić, że jest nieinaczej gdzieindziej.

I kiedyż wreszcie przyjdzie w Polsce czas, że prawo i konstytucya zacznie być szanowana i respektowana, a winni gwałciciele swobody obywatelskiej należycie karani? Oby jaknajprędzej!

Sprawy poruszone w niniejszem z dołączeniem potrzebnych materyałów przekazujemy klubowi posłów socyalistycznych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie we wtorek 23 sierpnia o godz. 7 wieczór w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **Wydział Rady Robotniczej.**

Posiedzenie pełnego komitetu obwodowego PPS zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przedpoł. w lokalu partyjnym przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy prasowe i organizacyjne. — Wzywa się wszystkich członków, także z prowincyi, o bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum.**

Baczność blacharze i monterzy gaz. wod. i centr. ogrzew. We wtorek 23 sierpnia o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie w Domu robotniczym (Dunajewskiego 5, II p.) z porządkiem dziennym: akcya cennikowa i sprawa strejku. O liczny udział uprasza **Zarząd sekcyi.**

Zarząd organizacyi robotników młodocianych odbędzie posiedzenie we środę 24 sierpnia o godz. 7 wieczór. **Prezydyum.**

Związek rob. spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie zawiadamia swych członków, że otrzymał zamiast cukru białego na zarządzenie ministerstwa cukier żółty i to w umniejszonej ilości, po który należy się zwracać wprost do „Proletaryatu".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).